

## IRENA BABEL

— Widziałam przed chwilą fragment próby „Kaukaskiego kredowego koła”. Domyślam się, że Brecht — to następna przygotowywana przez Panią premiera.

— Prace mamy już dość zaawansowane; chcemy dać premierę na pierwszego maja. Jak Pani zauważyła reżyseruję tę sztukę, scenografię robi Krzysztof Pankiewicz, muzykę zachowujemy oryginalną — Paula Dessau.

— Sztukę tę reżyseruje Pani drugi raz... Za pierwszą inscenizację otrzymała Pani Nagrodę Państwową.

To było w 1933 roku, w Krakowie. Nasz obecny spektakl będzie pierwszym po prapremierze krakowskiej.

— Czy obecna inscenizacja będzie powtórzeniem inscenizacji krakowskiej?

— Nie, różni się od siebie zasadniczo; zachowując sens i problem sztuki Brechta, zastosowałam zupełnie inną interpretację i inna też będzie inscenizacja.

— Na czym te różnice polegają?

Jakby to najkrócej powiedzieć? Letą one przede wszystkim w ogólnym charakterze obu przedstawień. Spektakl krakowski był bliższy realistycznemu przeżyciu, natomiast to przedstawienie, które właśnie przygotowujemy bardziej się skłania do umowności, bajki. I taka jest chyba forma tej sztuki Brechta. Jest to właśnie bajka oparta na kaukaskich motywach. Inne różnice? Skracamy mocno partie narratora, tempo przedstawienia powinno być żywsze, akcja bardziej skondensowana. Staramy się wydobyć raczej myśli niż uczucia. Wydaje mi się, że jedną z zasadniczych cech dzisiejszego teatru jest rytm tego co się na scenie dzieje. Działający widz nie chce oglądać rzeczy nużących powolnością.

— Widziałam projekty dekoracji i kostiumów do „Kaukaskiego kredowego koła” — są bardzo piękne, interesujące plastycznie. Wydaje się, że dobrze będą służyły przedstawieniu.

— I ja sądzę, że scenografia będzie mocną stroną tego spektaklu. Dobrze podpiera atmosferę, którą chcemy stworzyć. Dwór królewski, na przykład, ma zaprojektowane nakrycia głowy tworzące rodzaj częściowych masek. Aktorzy grający tę rolę będą się poruszali spokojnie, ruchami skomponowanymi. Pozy i gesty wzięliśmy ze starych perskich i kaukaskich miniatur. Ta hierarchiczność dworu zostanie skonstruowana zupełnie naturalnością i całkowitą swobodą postaci z ludu.

— Kto gra w „Kaukaskim kredowym kole”?

— Wszyscy, cały zespół. Jest to sztuka wymagająca dość dużej obsady. Skoro już jesteśmy przy zespole — chciałam podkreślić jego pracowitość, ambicję, powagę w pracy. Jest to zespół pełen entuzjazmu i najlepszej woli i zdolności. Należy właściwie mówić o dwóch zespołach, aktor — skim i technicznym — bo w końcu współpraca tych zespołów poważnie wpływa na jakość teatru. Bardzo jesteśmy zżyci i miło się nam razem pracuje.

— Jak wyglądają dalsze plany teatru?

— Mamy w zapasie prawdziwą perle. Zupełnie nie znana sztuka Zabłockiego „Król w krainie rozkoszy”. Sztuka była grana tylko trzy razy i to za czasów króla Stasia.

— To rzeczywiście pomyślna odkrywcza. Kto ją znalazł?

— Wyszperał ją dr Jaki który będzie nam też pomagał przy jej opracowy-



reżyser, kierownik artystyczny Teatru Powszechnego w Warszawie

waniu. Przygotowujemy inscenizację w dwóch wersjach. Jedną z nich śmiała, kolorowa, bardzo rozbudowana, będzie grana w teatrze na wyspie w Łazienkach. Drugą wersję robimy na wypadek złej pogody na naszą scenę.

— To świetny pomysł. Komedia z czasów Stanisława Augusta grana na scenie przez niego zbudowanej. A jaka jest sama sztuka?

— Wydaje się nam, że interesująca. Specyficznie, z przymrużeniem oka jest w niej potraktowana postać króla, wiecznie znudzonego, znużonego. Król zaczyna rządzić dopiero wówczas, gdy włożono mu na palec czarodziejaki pierścien. Notabene po włożeniu tego pierścienia zwarłował. Mam wrażenie, że nawet liberalny król Stas miał niejako wątpliwość czy nie jest to rzecz uwłaczająca królewskiej godności.

— Co jeszcze zobaczymy w Pani teatrze?

— Równoległe z Zabłockim będziemy grali jakąś sztukę współczesną.

Mam dla Pani jeszcze jedną, wydaje mi się, że ciekawą informację. Teatr Powszechny wystąpił z propozycją utworzenia teatru pod gołym niebem u stóp warszawskiego Barbakanu. Pomysł został zaakceptowany, zrobiono już nawet projekty sceny i widowni. Realizacja trochę się odwleka, ale sądzimy, że już w przyszłym roku damy pierwsze przedstawienie. Chcemy, żeby był to przede wszystkim teatr sztuk renesansowych, dla których i sceneria Starego Miasta, i mury obronne, i sam Barbakan są wspaniałym tłem. Z czasem, uda się może zorganizować tam jakiś poważniejszy festiwal renesansowej komedii i dramatu. No, ale to są wciąż jeszcze tylko marzenia.

S

T

O

K

W

I

A

T

Ó

W

i

O

S

E

T